

CEZARY KUKLO

Uniwersytet w Białymstoku

Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych

ORCID: 0000-0002-6068-4278

## **Andrzej Wyrobisz program badań nad rodziną w mieście doby przedprzemysłowej**

Andrzej Wyrobisz z seminarium swojego mistrza Mariana Małowista, obok doskonałego warsztatu badacza dziejów gospodarczych, wyniósł postulat prowadzenia badań w stałym kontakcie z nauką światową, co nie było znowu takie częste dla pokolenia badaczy ukształtowanych w latach realnego socjalizmu, pracujących w innych ośrodkach akademickich. Dość szybko zatem dostrzegł w zachodniej historiografii lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX stulecia nie tylko narodziny i rozwój nowego kierunku badawczego, jakim były badania nad rodziną i gospodarstwem domowym, lecz przede wszystkim ogromny potencjał tkwiący w poznaniu okoliczności powstawania, trwania, przekształceń i rozpadu preindustrialnych wspólnot rodzinnych. Miał bowiem już za sobą lekturę najważniejszych ówczesnych osiągnięć na tej niwie historiografii: francuskiej — Davida Herlihy’ego, Christiane Klapisch-Zuber, Jean-Louis Flandrina, Philippe’a Ariès’a; angielskiej — Lawrence’a Stone’a, Edwarda Anthonego Wrigley’a, Petera Lasletta; amerykańskiej — Lutz K. Berknera, Tamary K. Hareven; włoskiej — Daniela E. Zanettiego czy austriackiej — Michaela Mitterauera i Reinharda Siedera. Jednocześnie wyraźnie poszerzał zakres swoich zainteresowań. Obok wcześniejszych studiów nad dziejami rzemiosła, swoją uwagę skierował ku dziejom miast i mieszczaństwa, przede wszystkim mniejszych ośrodków, często zresztą należących do prywatnych właścicieli. Nic zatem dziwnego, że w 1986 r. na łamach „Przeglądu Historycznego” opublikował jeden z ważniejszych — w moim przekonaniu — tekstów w jego przebogatej i różnorodnej twórczości naukowej, zatytułowany *Rodzina w mieście doby przedprzemysłowej a życie gospodarcze. Przegląd badań i problemów* („Przegląd Historyczny”, LXXVII, 2, s. 305–330). Praca ta, jak sam zaznaczył, była znacznie poszerzoną wersją drugiej części referatu przygotowanego wspólnie z Andrzejem Wyczańskim (który pisał w nim o rodzinie wiejskiej), wygłoszonego na VIII Międzynarodowym Kongresie Historii Gospodarczej w Budapeszcie w 1982 r.

W cytowanym artykule Wyrobisz nie podzielił stanowiska dominującego w dotychczasowej literaturze naukowej, zgodnie z którym rodzinę jako podstawową komórkę społeczną, wprawdzie zmieniającą się w czasie, ale funkcjonującą niezależnie od podziałów społecznych, stanowych i zawodowych, można badać bez zwracania uwagi na status społeczny i materialny wytwórców źródeł. Stwierdził fakt

zaniedbania badań nad historią rodzin mieszczańskich, a nawet szerzej — wszelkich rodzin żyjących w miastach, co uniemożliwiało wydobycie i poznanie różnic dzielących je od rodzin wiejskich (s. 306). Wychodząc z takiego założenia, Wyrobisz zaproponował, bazując na niezwykle sumiennie spożytkowanej, obszernej literaturze (to jedna z cech jego warsztatu naukowego), program badawczy dotyczący historii gospodarczej rodzin miejskich w epoce preindustrialnej. Dodajmy, że w eksplorowanej literaturze, oprócz studiów historyków zachodnich, nie zabrakło także prac badaczy rosyjskich, węgierskich, czeskich i oczywiście polskich. Poza tym, w moim przekonaniu, program przedstawiony przez Wyrobisza był w pełni oryginalny i szeroki, może nawet zakrojony na prace całych zespołów badawczych.

Wyrobiszowska seria kwestionariuszy badawczych łączyła w sobie integralnie trzy duże zespoły problemów rodziny miejskiej: 1) demografię i struktury wewnętrzne; 2) gospodarcze podstawy i materialne warunki bytu; 3) działalność gospodarczą. Każdy z tych problemów zawierał kolejne, jeszcze bardziej szczegółowe zagadnienia. Warto podkreślić zaakcentowanie przez autora szczególnego znaczenia problematyki demograficznej i to w trojakim ujęciu. Swoje merytoryczne rozważania po uwagach wstępnych rozpoczął on bowiem od ważnego stwierdzenia:

Podobnie jak w badaniach nad historią rodziny wiejskiej, dla historyka rodziny miejskiej kluczowe są analizy demograficzne. Muszą być one punktem wyjścia wszelkich badań nad historią gospodarczą rodzin żyjących w miastach, gdyż z jednej strony potencjał demograficzny jest podstawowym elementem wszelkich działań gospodarczych, z drugiej zaś określone korelacje i struktury demograficzne warunkują podejmowanie określonych gospodarczych działań, z trzeciej wreszcie pewne demograficzne procesy są skutkiem określonych sytuacji ekonomicznych (s. 308).

Problemom demograficznym autor poświęcił ponad połowę objętości artykułu, tj. aż 12 stron. Dwie pozostałe kwestie — podstawy gospodarcze i materialne warunki egzystencji rodzin miejskich oraz ich aktywność gospodarcza — zajęły mniej miejsca, nie znaczy to jednak, że zostały zaprezentowane bardziej pobieżnie.

Wskazanie przeze mnie wagi naukowej powyższego artykułu Andrzeja Wyrobisza ma także uzasadnienie bardziej osobiste. W tym czasie przygotowywałem pod kierunkiem Andrzeja Wyczańskiego rozprawę doktorską poświęconą strukturom demograficznym rodziny miejskiej w Warszawie czasów saskich i stanisławowskich metodą Henry'ego (rekonstrukcji rodzin) na podstawie ponad 80 tys. metryk ślubów, chrztów i pogrzebów parafii Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Z jednej strony treść artykułu utwierdzała mnie — autorytetem jednego z czołowych polskich badaczy dziejów nowożytnych a zarazem byłego szefa jako Kierownika Zakładu Historii i dziekana Wydziału Humanistycznego Filii UW w Białymstoku — w obranym i realizowanym celu przyszłej rozprawy doktorskiej. Z drugiej była ona swoistym wiatrem w plecy i zachętą do badań, które dawały szansę na dobre poznanie mechanizmów demograficznego funkcjonowania rodziny w polskim dużym mieście

doby przedrozbiorowej, po raz pierwszy na taką skalę w rodzimej historiografii. W przytoczonej przez Wyrobisza literaturze uderzał praktycznie zupełny brak dokonania historyków polskich w tym obszarze, co zresztą mocno zaakcentował również sam autor, pisząc: „Jedynym opracowaniem dotyczącym demografii rodziny w miastach polskich doby przedprzemysłowej jest rozprawa S. Waszaka, *Dzietność rodziny mieszczańskiej i ruch naturalny ludności miasta Poznania w końcu XVI i w XVII w.*, RDSG t. XVI, 1956, s. 316–380” (s. 309, przypis 8).

Później, w trakcie moich rozmów z Andrzejem Wyrobiszem czy to w Instytucie Historii Sztuki UW, czy to w jego domu, a potem w hospicjum Archidiecezji Warszawskiej przy ul. Bednarskiej, powracaliśmy do tego artykułu. Uczony nie ukrywał, że pisał go z myślą o intensyfikacji polskich badań w tym zakresie. Widział bowiem i wówczas, i w latach późniejszych wyraźny dystans dzielący nasze dokonania w stosunku do historiografii światowej, która z badań szeroko ujmowanej problematyki grupy rodzinnej uczyniła jeden z podstawowych elementów badawczych historii społecznej.

W krótkiej wypowiedzi trudno w sposób wyczerpujący odpowiedzieć, na ile program badań nad historią rodzin miejskich we wczesnej epoce nowożytnej, zarysowany przez Andrzeja Wyrobisza trzydzieści pięć lat temu, został zrealizowany. Przerasta to zresztą moje kompetencje, gdyż w niewielkim stopniu zajmowałem się chociażby działalnością gospodarczą rodzin miejskich i słabo obserwowałem narastającą literaturę w tym zakresie. Z racji własnych zainteresowań mogę tylko powiedzieć, że badanie struktur demograficznych rodzin miejskich i ich gospodarstw domowych, tak mocno akcentowane w kwestionariuszach badawczych Wyrobisza, cieszy się nieustannym zainteresowaniem historyków na całym świecie i obecnie wyszło poza obszar Europy i obu Ameryk, śmiało sięgając po Azję, zwłaszcza po miasta (i wsie) Japonii, Chin czy Indii. Trzeba przy tym pamiętać, że wychowanek prof. Małowista bardzo szeroko ujął problematykę analiz demograficznych, gdyż obok tak podstawowych parametrów jak wiek nowożeńców, długość trwania małżeństwa, dzietność, umieralność dzieci i dorosłych, uwzględnił w nich także zjawiska regulacji urodzeń, dzieci nieślubnych oraz porzucania niemowląt i wiele innych. Dzięki przyjęciu przez czołówkę światową metody Henry’ego, wprawdzie bardzo pracochłonnej, ale przynoszącej najlepsze rezultaty, znamy już dzisiaj wybornie demografię rodzin zarówno dużych miast francuskich, za sprawą studiów Jeana-Pierre’a Bardeta, Antoinette Fauve-Chamoux, Scarlett Beauvalet-Boutouyrie i Stephana Minvielle’a, jak i mniejszych, dzięki badaniom Marcela Lachivera, Pierre’a Gouberta i Jeana Ganiage’a. Szerokie rozpoznanie problemu postaw prokreacyjnych, kluczowego zagadnienia historii rodziny, pozwoliło także na nowe spojrzenie na funkcjonowanie rodziny i jej przekształcenia w miastach na Wyspach Brytyjskich (Edward A. Wrigley, Roger S. Schofield), w Niemczech (Artur Imhof, Thomas Kohl, Walter G. Rödel, Peter Zschunke), Szwajcarii (Alferd Perrenoud, Ulrich Pfister), we Włoszech (Carla Ge Rondi, Odoardo Bussini), w Hiszpanii (David S. Reher) czy bliżej nam położonych Czechach (Ladislav Dušek,

Peter Mužík, Walburga Wowkova, Ludmila Fialová), żeby wymienić jedynie autorów prac szerzej obecnych w literaturze.

Równie cenne ustalenia przyniosły także studia nad wielkością i strukturą miejskich gospodarstw domowych w miastach starego kontynentu, powstałe z zastosowaniem nowoczesnej typologii Lasletta-Hammela, opracowanej w słynnej już dzisiaj z dokonań Cambridge Group. Zaproponowany przez Petera Lasletta i współpracowników schemat klasyfikacyjny gospodarstw domowych zawierał pięć typów głównych i kilkanaście dalszych podtypów, który umożliwił w miarę jednoznacznie ich klasyfikację. W latach osiemdziesiątych i następnych XX w. schemat ten pozwolił nie tylko poznać, lecz także uporządkować historyczne systemy rodzinne, wywołując niejednokrotnie spory i polemiki wokół otrzymanych rezultatów. Lista autorów z sukcesem stosujących typologię Lasletta, opartą na nominatywnych spisach ludności, byłaby niepomierne długa i przekraczałaby ramy stosunkowo krótkiej wypowiedzi. Niemniej, choćby sygnalnie, warto przypomnieć studia nad wspólnotami rodzinnymi i domowymi w miastach włoskich (Mario Porri, Claudio Schiavoni, Eugenio Sonnino), francuskich (Jacques Dupâquier, Maurice Garden, Fabrice Boudjaaba, Vincent Gourdon), angielskich (Michael Anderson, Richard Wall), hiszpańskich (Vincent Perez Moreda, Francisco Chacon Jimenez) oraz rosyjskich (David H. Kaiser, Boris Mironov).

Cechą charakterystyczną badań poświęconych geografii form rodzinnych w Europie było i nadal pozostaje poznanie oraz objaśnienie mechanizmów formowania się rodzin. Zastanawiano się zatem nad przyczynami zróżnicowania ich form, nie tylko w skali całego kontynentu, ze słynną linią Hajnala dzielącą go od St. Petersburga po Triest na dwa odmienne obszary, ale także na poziomie regionalnym. W zrealizowanych kwestionariuszach badawczych z zakresu realiów życia rodzinnego w miastach epoki przemysłowej znalazły się odpowiedzi (lub przynajmniej próby) o wpływ czynników społeczno-ekonomicznych, a nawet religijnych, na wielkość i wewnętrzną kompozycję rodzin. Zdecydowanie szerzej niż w latach wcześniejszych badano również relacje międzypokoleniowe, strategie rodzinne czy mentalność ekonomiczną. Studia nad historyczną rodziną w całościowym nowym świetle ukazały położenie ludzi starych. Poznaliśmy zarówno siłę więzi rodzinnych, relacje między pokoleniami, jak i stopień izolacji społecznej i rodzinnej ludzi starych, a na tym tle zawsze gorsze położenie starych i samotnych kobiet w porównaniu z mężczyznami.

Nowoczesnych opracowań ukazujących rolę demo-społeczną i gospodarczą doczekali się poszczególni członkowie preindustrialnych wspólnot rodzinnych, od ojców i matek poczynając, poprzez dzieci młodsze i starsze, krewnych bliższych i dalszych, na służbie domowej kończąc. Warto podkreślić w tym kontekście potężny dorobek zachodniej historiografii poświęcony kobietom w miastach wczesnonowoczesnych, nieograniczany bynajmniej do żon i matek jako gospodyń domowych, lecz uwzględniający także kobiety samotne i ich aktywność gospodarczą. Badano nie tylko różne okresy w życiu jednych i drugich, lecz także ich wygląd, ciało, seksu-

alność, religijność i duchowość, dostęp do wiedzy oraz udział w różnych formach życia publicznego. Od dobrych kilku lat interesującym przedmiotem obserwacji historycznej pozostają rodzice chrzestni ze swoją rolą nie tylko duchową, lecz przede wszystkim społeczną i materialną. Zagadnienia te są aktywnie propagowane ostatnimi laty przez włoskiego historyka średniego pokolenia Guida Alfaniego i jego współpracowników.

Na koniec należy postawić pytanie o tempo intensyfikacji w ostatnich dwóch-trzech dekadach rodzimych badań nad rodziną i jej gospodarstwem w miastach przedprzemysłowych na ziemiach polskich, na których najbardziej zależało Andrzejowi Wyrobiszowi. W moim przekonaniu bilans tych prac nie wypada bogato, mimo że w tym czasie w warsztacie historyka poczesne miejsce zajęły już komputery osobiste, ułatwiające i przyspieszające zarówno przenoszenie źródeł masowych, będących najczęściej podstawą wspomnianych analiz demo-społecznych, jak i ich obróbkę statystyczną. Jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia poznaliśmy dobrze i szczegółowo struktury demograficzne rodziny warszawskiej w XVIII w. oraz poznańskiej w pierwszej połowie XIX stulecia (Cezary Kukło, Krzysztof Makowski). Dopiero dwadzieścia lat później podobnej charakterystyki doczekaliśmy się w odniesieniu do rodzin toruńskich doby przedprzemysłowej za sprawą cennego studium Agnieszki Zielińskiej (dla okresu staropolskiego także artykuły Krzysztofa Mikulskiego), a także rodzin w mniejszych ośrodkach jak Gubin czy Zielona Góra, pozostających poza granicami dawnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej (Hanna Kurowska, Jolanta Skierska). Całkiem niedawno ukazało się dwuczęściowe studium Konrada Kołodziejczyka z wzorowo — co podkreślam — zastosowaną metodą Henry’ego, które przyniosło najpełniejszą jak dotąd charakterystykę demograficzną dawnej rodziny w małym mieście na przykładzie małopolskiego Korczyna w drugiej połowie XVIII w.

Wszystkie te prace poruszają problem funkcjonowania preindustrialnej rodziny miejskiej i tym samym możliwości do działań gospodarczych, tj. jej dietności i zdolności do reprodukcji. Ważnych informacji dostarczają dane na temat wieku matek kończących prokreację. Wiele z nich wydawało swoje ostatnie dziecko przed czterdziestym rokiem życia, co może wskazywać, że przynajmniej niektóre z rodzin miejskich nie były zainteresowane maksymalnym spożytkowaniem zdolności biologicznych kobiet. Z drugiej strony nie wiemy nic, mimo dobrego stanu zachowania źródeł, o liczebności rodziny i postawach prokreacyjnych mieszkańców tak ważnych i ludnych ośrodków przedrozbiorowej Rzeczypospolitej jak Gdańsk, Kraków, Lwów, Wilno czy Lublin, nie mówiąc już o wielu miastach mniejszej rangi. Mimo wszystko zaryzykowałbym twierdzenie, że współcześnie dość dobrze orientujemy się w zakresie jednej z podstawowych funkcji dawnej rodziny, jakim było zachowanie ciągłości biologicznej społeczności.

Na tym tle zdecydowanie gorzej wypada nasza znajomość podstawowej jednostki społecznej i ekonomicznej, tj. gospodarstwa domowego w czasach preindustrialnych. Jest oczywiste, że nie było ono tożsame z rodziną nuklearną, ograniczoną

do małżonków z potomstwem, lecz obejmowało szerszą wspólnotę, tj. wszystkich mieszkających pod wspólnym dachem i podlegających władzy głowy rodziny niezależnie od pokrewieństwa, ze służbą domową włącznie. Ze względu na potrzebną w badaniach komparatystykę czasową i przestrzenną badania tej kwestii winny bazować na najbardziej rozpowszechnionej w światowych badaniach typologii Lasletta-Hammela. Studia na systemami współzamieszkiwania w krajach zachodnich realizowano niekiedy nawet na podstawie całych serii różnorodnych list imiennych mieszkańców poszczególnych domów w miastach i miasteczkach. Także w polskich archiwach państwowych i kościelnych nie brakuje podobnych źródeł, np. kościelnych *libri status animarum*, spisów powstałych na zlecenie Komisji Porządkowych Cywilno-Wojskowych czy rosyjskich rewizji ludności z 1795 r. dla obszarów zagarniętych przez Rosję w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej.

Tymczasem strukturę miejskich gospodarstw domowych w dobie przedprzemysłowej, kompozycję siły roboczej na poziomie wspólnot mieszkalnych, a także swoistą ich „opiekuńczość” w stosunku do ludzi starych znamy jedynie dla parafii Św. Krzyża w Warszawie oraz zaledwie kilku mniejszych miast — Olkusza, Praszki, Radziejowa i Wielunia — dzięki pracy C. Kukli opublikowanej przed ponad dwudziestoma laty. Ten nadzwyczaj skromny dorobek można by jeszcze wzbogacić o pojedyncze nowsze artykuły dotyczące tych zagadnień dla niektórych miast małopolskich (Piotr Miodunka), Siemiatycz na Podlasiu w początkach XIX w. (Joanna Schmidt) i Piaseczna w połowie tego stulecia (Michał Szukała).

Osobno chciałbym przedstawić najnowsze, ze wszech miar interesujące charakterystyki demograficzne małżeństw i rodzin żydowskich, zwłaszcza że poza dawnymi obserwacjami Jakuba Goldberga prace im poświęcone nadal należą do rzadkości. Mam na myśli książkę Artura Markowskiego o rodzinie i gospodarstwie domowym Żydów suwalskich w latach dwudziestych i trzydziestych XIX w. Ich struktury rodzinne nie pasowały ani do modelu zachodniego (przewaga rodzin nuklearnych), ani wschodniego (liczny udział dużych i rozbudowanych gospodarstw). Zwracają uwagę także studia Anny Michałowskiej i Agnieszki Zielińskiej na temat tych zagadnień w odniesieniu odpowiednio do małego miasta, jakim były Radoszkowice u schyłku XVIII stulecia, i wielokrotnie większego Torunia w XIX w. Szczególnie cenne pozostają ustalenia (także wzorowo zrealizowane pod względem metodycznym) Tomasza K. Jankowskiego w odniesieniu do Żydów w Piotrkowie Trybunalskim w XIX stuleciu („Przeszłość Demograficzna Polski”, XXXVII, 2015, 3, 4).

Już na marginesie warto zauważyć, że ostatnie lata przyniosły dobre rozpoznanie modelu gospodarstw domowych — i to z uwzględnieniem stratyfikacji społeczno-zawodowej mieszkańców — w miastach dawnego Hetmanatu Kozackiego, leżącego na lewym brzegu Dniepru (do połowy XVII w. należącego do Rzeczypospolitej), tj. Połtawy, Perejesławia i Niżnego, a to za sprawą prac młodego pokolenia historyków ukraińskich (Yuriy Voloshyn, Oksana Kovalenko).

Jednym z lepiej do tej pory rozpoznanych zagadnień jest sprawa pracy zawodowej kobiet. Dotyczy to nie tylko rodzinnego podziału pracy, lecz także ich zewnętrz-

nej aktywności gospodarczej, zarówno w dużych ośrodkach (Maria Bogucka, Andrzej Karpiński), jak i w mniejszych miastach (Anetta Głowacka-Peńczyńska). Trochę też więcej wiemy dzisiaj o służbie domowej (Radosław Poniak), wpływie epidemii dżumy i innych chorób zakaźnych na kompozycję wspólnot rodzinnych (Andrzej Karpiński, Edmund Kizik, Piotr Miodunka), a także o dzieciobójstwie (Marcin Kamler). Jednak wiele podstawowych i ważnych zagadnień badawczych jest zdecydowanie słabiej opracowana. Dotyczy to takich zagadnień jak: strategie rodzinne (z wyjątkiem Torunia, dzięki pracom Krzysztofa Mikulskiego), pozycja jednostki we wspólnocie mieszkalnej, opiekuńcze funkcje rodziny, tempo opuszczania domu rodzinnego przez dorastające dzieci, cykl życia człowieka i cykl rozwojowy gospodarstwa domowego, a wreszcie rozmiary zjawiska dzieci nieślubnych i porzuconych wraz z ich losem i położeniem. Oczywiście można by jeszcze przytoczyć kilka czy nawet kilkanaście dalszych, z reguły drobniejszych prac, które funkcjonują w literaturze dziejów demo-społeczno-gospodarczych rodzin miejskich w epoce pre-industrialnej. Nie ulega jednak wątpliwości, że na polskim gruncie droga jeszcze daleka nawet do częściowego wypełnienia kwestionariusza badawczego nakreślonego przed ponad 30 laty przez Andrzeja Wyrobisza. Nie przychodzi mi nic innego na myśl jak podsumować moją wypowiedź ponownym odwołaniem się do jego tekstu. W zakończeniu artykułu uczony napisał: „Inaczej kształtowała się gospodarka rodzinna w wielkim mieście, inaczej w małym miasteczku, inaczej w mieście portowym, inaczej zaś w ośrodku rzemieślniczym — przykłady tej wielorakości rodzin miejskich można by mnożyć. Problemy badawcze przez to komplikują się, ale jakież to stwarza interesujące pole do badań historycznych!” (s. 330). To ostatnie zdanie dedykuję tym badaczkom i badaczom młodszego pokolenia, którzy zechcą w jakiś sposób podążyć w swojej przygodzie naukowej szlakami zaproponowanymi przed laty przez Andrzeja Wyrobisza.

